OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, SOBOTA 29 GRUDNIA 1928 ROKU. Nr. 355.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy

✝

Ś. p.

WŁADYSŁAW HACKIEWICZ

Inżynier technolog, Naczelny Dyrektor Zakładów Przemysłowych „PORĘBA" Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi

po krótkich cierpieniach zmarł w Warszawie dnia 27 grudnia 1928 roku.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29-ym grudnia 1928 r. o godz. 10-ej rano na cmentarz Powązkowski w Warszawie.

W Zmarłym tracimy światłego i doświadczonego Kierownika oraz szlachetnego Zwierzchnika.

Dyrekcja i Urzędnicy

Zakładów Przemysłowych „PORĘBA"

Rokowania handlowe
Z NIEMCAMI.

Warszawa, 28.12. (Tel. wł.) Minister Twardowski zawiadomił przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, d-ra Hermesa, że od dnia 3-go stycznia pozostaje w Warszawie do jego dyspozycji i oczekuje odpowiedzi na ostatnie propozycję Rządu polskiego.

Wojewoda Korsak
W STOLICY.

Warszawa, 28.12. (Tel. wł.) W Warszawie bawi w sprawach służbowych wojewoda kielecki p. Korsak.

Zapowiedź powiększenia
LICZBY SĘDZIÓW.

Warszawa, 28.12 (Tel. wł.) Według zestawień statystycznych we wszystkich okręgach sądów w Polsce liczba sędziów wynosi obecnie przeszło 3.500.

W związku z przeprowadzoną reorganizacją sądownictwa **dla usprawnienia służby wymiaru sprawiedliwości liczba sędziów powiększona będzie do 3.600.**

Prawie cała wieś
PADŁA PASTWĄ OGNIA.

Lwów, 28.12. Donoszą z Łańcuta: We wsi Wola Zarczycka powiat Łańcut w pierwszym dniu świąt **szalał żywiołowy pożar, którego pastwą padła niemal cała wieś.**

Ogólne szkody obliczaja na ćwierć miliona zł.

Pogłoski o dymisji gabinetu Poincar'ego
na tle ostatnich afer finansowych we Francji.

Paryż, 28.12. Ostatnie skandale finansowe wywołały dość poważne zaognienie **w atmosferze wewnętrzno - politycznej we Francji.**

W kołach parlamentarnych zarzucają rządowi, iż **nie dość energicznie zareagował na cały szereg oszustw,** które ujawniły afery finansowe jak np. „Gazette du Franc".

Liczą się z możliwością, że **już na początku stycznia roku przysz., to zn. bezpośrednio po ferjach świątecznych Poincare ustąpi.**

W kołach politycznych wymieniają jako jego następcę **Brianda,** uważając iż jeszcze w chwili obecnej **kandydatura Tardieu nie jest aktualna.**

Ministrem skarbu ma zostać Cheron co uważane jest **jako do pewnego stopnia gwarancja dalszej stabilizacji polityki finansowej, oraz zapobieżenie ewentualnemu spadkowi franka po ustąpieniu Poincare'go.**

W każdym razie w przyszłym gabinecie **nie będzie brać udziału obecny minister Heppesy skompromitowany aferą Quotidien.**

Według przewidywań do władzy mieliby **dojść radykalni socjaliści i z tego powodu prawdopodobnie obecny minister Maginot musiał by zrezygnować z teki.** (AW.).

Paryż, 28.12. W kołach politycznych obiegały wczoraj pogłoski **o wielkich różnicach zapatrywań w gabinecie w sprawie djet poselskich.**

Według tych pogłosek **miał rzekomo Poincare zagrozić dymisją o ile nie przyjdzie do załagodzenia konfliktu.** (AW).

Klęska głodu na Ukrainie sowieckiej.
Zgłodniała ludność zrabowała 782 majątki.

Bukareszt, 28.12. Osoby, przybyłe w ostatnich dniach z Ukrainy do Besarabji, **opowiadają przerażające rzeczy o głodzie, panującym w tej części Rosji,** a zwłaszcza w t. zw. republice mołdawskiej, gdzie położenie ludności **jest beznadziejne** i gdzie wielu ludzi **umiera z głodu.**

W republice tej **782 majątków zostało rozgrabionych przez zgłodniałą ludność.**

W Odessie, Mikołajewsku i innych miastach znajduje się obecnie **około 200.000 dzieci, przewiezionych z okolic, opanowanych przez głód**

Większa część członków korpusu dyplomatycznego **zmuszona jest sprowadzać zapasy żywności z zagranicy.** (Pat).

Zagadkowa epidemja
W SEMINARJUM ŚWIĘCIAŃSKIEM.

Wilno, 28.12. W Święcianach, w seminarjum nauczycielskiem im. Szymona Konarskiego zanotowano pośród uczniów zagadkową, nieznaną dotychczas chorobę; uczniowie cierpią na ból głowy i kręgosłupa.

Boliwja i Paragwaj
DALEJ WALCZĄ.

Londyn, 28.12. Donoszą z Waszyngtonu, że w konflikcie pomiędzy Paragwajem a Boliwją **nastąpiło nowe zaostrzenie.**

Poselstwo Paragwaju donosi, że wojska boliwijskie **osadziły ponownie fort Vanguardia** i że położenie jest bardzo poważne, gdyż w ten sposób **Boliwja złamała układ o zaprzestaniu działań wojennych.**

1.500.000 ludzi
CHORYCH NA GRYPĘ.

Nowy Jork, 28.12. W ciągu ub. tygodnia liczba chorych na hiszpankę wzrosła o pół miljona, tak, że obecnie w Stanach Zjednoczonych choruje na hiszpankę 1.500.000 ludzi.

W wielu miejscowościach stwierdzono liczne wypadki śmierci.

Waszyngton, 28.12. Epidemja grypy **przybiera** w Stanach Zjednoczonych **katastrofalne** rozmiary.

Według obliczeń w okresie od 3 **listopada do 22** grudnia zmarło na **grypę około 10 tys.** osób.

Liczą się z **możliwością** dalszego rozszerzania się choroby.

Napad wilków
NA KONIOKRADÓW.

Wilno, 28.12. W czasie świąt na dwóch koniokradów, którzy usiłowali przez las przedrzeć się na stronę litewską wraz ze skradzionym koniem, napadło stado wilków.

Wilki **rozszarpały** jednego z nich, niejakiego Władysława Olmica, oraz skradzionego konia.

Drugi koniokrad zbiegł na Litwę

PRZEGLĄD PRASY

Odżydzanie wsi.

Senator F. Rotenstreich na łamach „Naszego Przeglądu" zamieszcza następujące żale na temat odżydzania wsi:

Na pierwszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej chwalił się przedstawiciel Ukraińców, że udało się im dotychczas wyrugować pośrednika z 3.000 wsi i zapowiedział, że dalej systematycznie będą pracowali nad wyrugowaniem kupca ze wsi.

Trzy tysiące wsi, to najmniej 12 tysięcy dusz, które żyły z handlu po wsiach, tyleż żydów wyrugowano w ostatnim czasie wedle twierdzenia przedstawiciela Ukraińców, ze wsi. Nie wiemy, co się z temi rodzinami żydowskiemi stało, dokąd poszły,, czy znalazły możność zarobkowania. Przypuszczać należy, że wyrugowani ze wsi żydzi nawet mieszkania w miastach nie znaleźli, wyszli prawdopodobnie bez grosza. Długo walczyli, aby przecież się utrzymać przy swych dotychczasowych warsztatach pracy. Walczyli bezskutecznie, bo Ukraińcom udało się zorganizować ludność po wsiach i te trzy tysiące zabłąkanych rodzin po wsiach nie mogły wytrzymać agitacji ze strony prowodyrów ukraińskich. W walce tej stracili żydzi ostatni grosz, zadłużyli się nawet, bo zdawało się, że przecież potrafią się utrzymać.

I ze satysfakcją opowiadał p. Łucki o sukcesach przeciw kupcom żydowskim po wsiach i ci, którzy się przysłuchiwali referatowi p. Łuckiego opowiadają, że poseł ukraiński chciał nietylko pochwalić się wyrugowaniem żydów ze wsi ukraińskich ale chciał udowodnić Polakom, że Ukraińcy z lepszym skutkiem przeprowadzają odżydzanie hadlu niż Polacy.

Jeśliby prawdą było, że intencją posła ukraińskiego było zachęcić Polaków do naśladowania ukraińskich metod walki z kupiectwem żydowskim, to zdaje się nam, że Polacy nie potrzebują wcale nauki i przypomnienia ze strony Ukraińców, w jaki sposób osłabić gospodarcze znaczenie żydów względnie wyrugować żydów z ich dotychczasowych placówek gospodarczych. Polacy to umieją, jeśli nie lepiej, to napewno tak dobrze jak Ukraińcy.

P. Rotensteich zbyt jednostronnie i tragicznie patrzy na sprawę. Proces uwolnienia wsi od ciągnącego zbyt wielkie i zwykle niesprawiedliwe zyski pośrednika żydowskiego ma charakter raczej ekonomiczny niż narodowościowy i dowodzi poprostu podniesienia się stopnia kultury na wsi.

Niemieckie żale.

Nacjonalistyczna prasa niemiecka poświęciła dłuższe artykuły onegdajszej rocznicy powstania wielkopolskiego.

„Lokalanzeiger" w artykule podpisanym przez Kurtla Jendkiewicza pisze o grabieży wschodnich obszarów. popełnionej przez Polskę i Francję i oskarża z goryczą współczesne społeczeństwo niemieckie, iż zapomina o tej krzywdzie, podnosząc, iż kresy wschodnie, które dziś należą do Polski są równie niemieckie, jak Zagł. Ruhry i że były one przez stulecia całe przedmiotem tęsknoty niemieckiej, ziemią przepojoną krwią chłopów i rycerzy niemieckich, reprezentującą ofiarną pracę niemiecką i bastjonem obrony przeciwko zalewowi słowiańskiemu.

W dalszym ciągu swego artykułu oskarża Jendkiewicz pierwsze władze rewolucyjne Niemiec o bezczynność w czasie ówczesnych walk poznańskich. Jendkiewicz atakuje szczególnie znanego publicystę niemieckiego Gerlacha, który był w roku 1918 komisarzem rządu rewolucyjnego w Poznaniu, zarzucając mu zbytnie polonofilskie zachowanie się w owym czasie. Jendkiewicz kończy swój artykuł apelem do narodu niemieckiego, by nie zapomniał o tych zagrabionych sobie obszarach i wzywa do tego, by słowa „nie zapominać" stały się na przyszłość hasłem, pod którem Niemcy będą prowadziły walkę o swe prawa.

„Kreuzzeitung" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Kresy wschodnie w niebezpieczeństwie" określa dzień 27 grudnia 1928, jako najczarniejszą datę w całej historji Niemiec. Dziennik, przypominając date bitwy grunwaldzkiej, pokoju toruńskiego i pokoju tylżyckiego stwierdza, że wszystkie te ciosy nie były tak dotkliwie dla Niemiec i nie przyniosły tak tragicznych skutków, jak dzień 27 grudnia 1918, stosunki bowiem są dziś inne, niż dawniej. Niemcy rozkrojone znajdują się dzisiaj pomiędzy Francją i Polską, która prowadzi na tych terenach politykę polonizacyjną. Dziennik podkreśla, że w obecnej chwili utrata tak ważnych obszarów na niemieckich kresach wschodnich stanowi niesłychane osłabienie Niemiec w stosunku do Słowiańszczyzny.

Dzisiejsza pozycja Niemiec na terenach od Morza Bałtyckiego do Karpat czyni z Prus Wschodnich wyspę, zagrożoną ze wszystkich stron przez zalew słowiański. Dziennik uderza na alarm z powodu niebezpieczeństwa grożącego Prusom Wschodnim, Gdańskowi i wschodnim kresom niemieckim ze strony polityki polskiej, która zmierza — jak twierdzi „Kreuzzeitung" — do zagarnięcia terenów aż po Odrę. Artykuł kończy się apelem do narodu i państwa niemieckiego, by wytężył wszystkie siły dla przyniesienia pomocy zagrożonym obszarom wschodnim i nie dopuścił do tego, by tereny te pewnego dnia zatonęły w zaledwie słowiańskim, jak tama zburzona przez fale.

Pierwszy dzień rozprawy

przeciw sprawcy zamachu na Łizarewa.

Warszawa, 28.12 (tel. wł.). W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczęła się sprawa Jerzego Wojciechowskiego emigranta rosyjskiego, **oskarżonego o zamach na życie Lizarewa,** radcy handlowego poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Na sali sądu **panował ożywiony ruch.**

Oprócz całego szeregu przedstawicieli pism stołecznych przybyli **korespondenci pism zagranicznych:** „Times", „Daily Mail", „Chicago Tribune" oraz pism wiedeńskich i berlińskich.

Na przeciwnym krańcu stołu prasowego zasiedli **przedstawiciele pism sowieckich,** po drugiej zaś stronie dwóch sprawozdawców prasy emigracyjnej w Polsce.

Rozprawie przewodniczy sędzia Krassowski przy asystencji sędziów **Lorentowicza** i Wyszańskiego, oskarża prokurator Nissenson.

Obronę wnoszą adwokaci Niedzielski i Szyszkowski.

Po ustaleniu personalij oskarżonego wyłoniła się kwestja, wysunięta przez obronę, **o zezwolenie na sprowadzenie szeregu świadków,** na co sąd po naradzie zgodził się.

Na zapytanie przewodniczącego sądu, czy oskarżony przyznaje się do winy, Wojciechowski oświadczył, iż **przyznaje się do zarzucanego mu czynu,** wygłaszając jednocześnie **ostre przemówienie antysowieckie.**

W trakcie tego przemówienia Wojciechowski nazwał Lizarewa **prowokatorem i agentem G. P. U.,** wskutek czego przewodniczący **musiał interwenjować,** zwracając uwagę oskarżonemu, iż wyrażanie się w podobny sposób o przedstawicielu oficjalnym obcego mocarstwa **jest niedopuszczalne.**

W przemówieniu swem Wojciechowski podkreślił, iż **jest Rosjaninem** i, jakkolwiek urodził się na terytorjum obecnej Polski, **nie przyjął obywatelstwa polskiego** i korzystał jedynie z prawa azylu.

Wojciechowski twierdzi, iż **jest całkowicie i jedynie odpowiedzialny za inkryminowany mu czyn.**

W dalszym ciągu sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Rozprawa potrwa zapewne dwa dni.

Gdynia nie istnieje „oficjalnie"

dla niemieckich kolei państwowych.

Warszawa, 28.12 (tel. wł.). Centrala prowiantowa w porcie gdyńskim otrzymała przed paru dniami list oficjalny od firmy Heinemann w Hamburgu, w której ta dosłownie pisze:

„Otrzymaliśmy od tutejszej stacji towarowej orzeczenie, że oficjanie stacja kolejowa Gdynia nie istnieje dla niemieckiej kolei państw., wskutek czego byliśmy zmuszeni posłać skrzynie do Gdańska, skąd panowie otrzymają z wszelką pewnością frachty kolejowe.

Byłoby dla nas pożądane, gdyby panowie zechcieli poczynić w tamtejszej dyrekcji kolejowej odpowiednie kroki, byśmy w przyszłości nie napotywali na tego rodzaju trudności".

Tyle firma hamburska, która z całą lojalnością stwierdziła faktyczny stan rzeczy, istniejący na kolejach niemieckich.

Oczywiście nie pozostawiono tego listu bez odpowiedzi. Kierownik wydziału dla spraw morskich i portowych Izby przemysłowo - handlowej p. Józef Kawczyński energicznie zareagował, wysyłając odpowiednie pisma do ministrów przemysłu i handlu, komunikacji i spr. zagranicznych.

Nowa prowokacja niemiecka musi być odpowiednio napiętnowana, by podobny wypadek w żadnym już razie nie mógł się powtórzyć.

Dla kolei niemieckich Gdynia raz na zawsze musi oficjalnie zaistnieć

Niewyjaśniona sytuacja w Afganistanie.

Sprzeczne wieści o wyniku walk.

New Delhi, 28.12. Według wiadomości z Afganistanu, powstańcy **zmienili jakoby bieg rzeki Salang,** poruszającej elektrownię która dostarczała prądu dla Kabulu.

W dniach 25 i 26 b. m. na wzgórzach w pobliżu Kabulu **toczyły się zażarte walki.**

Kilka budynków, sąsiadujących z poselstwem angielskiem, **zostało uszkodzonych przez pociski.**

Jeden z krajowców, służących w poselstwie, **został zabity,** dwaj inni **zaś poważnie ranni.**

Obie strony usiłują dla ochrony **wykorzystać wysoki mur,** otaczający zabudowania poselstwa. (Pat)

Londyn, 28.12. Ostatnie wiadomości o sytuacji wewnętrznej w Afganistanie są **bardzo sprzeczne.**

Według jednych pogłosek wojska królewskie zdołały odeprzeć **powstańców od Kabulu,** według innych zaś przywódcy szczepów powstańczych **przesłali królowi nowe postulaty,** w których domagają się przedewszystkiem, **by wszystkie zagraniczne zastępstwa usunąć z Kabulu i przenieść do jakiejś innej miejscowości.**

„Daily Mail" donosi, że w Kabulu panuje zupełny spokój.

Rząd zdołał przenieść się do Kandaharu.

Przypuszczają, że król Amanulach **zrzeknie się tronu na rzecz swego syna. (AW)**

Londyn, 28.12. Najwybitniejszy dziennik arabski w Damaszku „Alef-ba" rozwinął wielką propagandę na **rzecz powołania Amanullaha na tron syryjski, gdyby miał być zmuszony do opuszczenia Afganistanu.**

Władze francuskie stwierdziły ożywioną agitację wśród ludności arabskiej na rzecz monarchji w Syrji.

Misternie urządzona szubienica

dla „kata narodu litewskiego".

Wilno, 28.12. Jak podaje „Dziennik Wileński" w dzień wigilijny Bożego Narodzenia nadesłano Waldemarasowi zamiast powinszowań, w przesyłce adresowanej urzędowo, na gwiazdkę **pięknie rzeźbione pudełko, wewnątrz którego znajdowała się misternie urządzona szubienica,** pod którą był napis: **„katowi narodu litewskiego".**

Równocześnie otrzymał podobny upominek szef sztabu generalnego litewskiego pułk. Plechawiczius, któremu przesłano koszyczek ozdobny, a w nim stryczek i, rewolwer z napisem: „zdrajcy i służalcowi".

Teror włościański

NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

Mińsk, 28.12. We wsi Zołotaja Bieroza w pow. Borysowskim został zamordowany przez miejscowych włościan działacz komunistyczny Zabyszew.

W Mińsku zamordowano na ulicy w dniu 25 b. m. komunistę Aleksiejewa.

W wielu powiatach Białorusi Sowieckiej szerzy się teror w związku z działalnością oddziałów kontrrewolucyjnych. (AW)

Pogorszenie w stanie zdrowia

KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Londyn, 28.12. W stanie zdrowia króla Jerzego nastąpiło **pierwsze od 10 dni pogorszenie.**

Wczoraj wieczorem choremu groziło poważne niebezpieczeństwo, tem bardziej niepokojące, że siły króla nadwyrężone są dość znacznie przewlekłą chorobą.

To pogorszenie się w stanie zdrowia króla świadczy o zmniejszeniu się bezpieczeństwa życia jego.

Król nie przyjmował wczoraj żadnych pokarmów. (Pat)

Tragiczny wypadek

NA KOPALNI.

Katowice, 28.12. Wczoraj w południe miał miejsce na kopalni „Giesche" w Nikiszowcu **nieszczęśliwy wypadek,** ofiarą którego padł **górnik Adolf Oleś.**

Wypadek ten miał przebieg następujący: na filarze w pokładzie dolnym na poziomie 400 m., gdzie stosowano metodę odbudowy z **podsadzką płynną,** z powodu zbyt wielkiego ciśnienia **oberwały się odłamy węgla,** które zasypały zatrudnionego w pobliżu **Adolfa Olesia,** raniąc go ciężko.

Przewieziony do lecznicy, górnik Oleś **zmarł w godzinach wieczornych.**

Władze górnicze prowadzą energiczne dochodzenia. (Pat)

Dalszą odwilż

ZAPOWIADA PIM.

Warszawa, 28.12. (Tel. wł.) W piątek w całej Polsce pochmurno i śnieżno. Temperatura o godzinie 8 w Warszawie wynosiła plus 1, o godz. 10 plus 1.2, Bydgoszcz plus 2, Poznań plus 1, Kraków plus 1, Zakopane minus 1, Kalisz plus 2, Lublin plus 1, Lwów minus 2, Cieszyn plus 0, Białystok plus 1, Wilno plus 0, Hala Gąsienicowa minus 8, Morskie Oko minus 3.

PIM przewiduje na sobotę: **Po krótkotrwałych przejaśnieniach i lekkich przymrozkach nocnych, znowu pochmurno, odwilż, skłonność do opadów, zwłaszcza na zachodzie kraju. Słabnące wiatry zachodnie, na wybrzeżu umiarkowane północno-zachodnie**

Zupełna utrata samodzielności gospodarczej przez Litwę

musi nastąpić po wejściu w życie traktatu handl. litewsko-niemieckiego.

Jak dalece Litwa jest gospodarczą ekspozyturą Niemiec, dowodzi niedawno ratyfikowany traktat handlowy między Berlinem a Kownem.

Jak świadczą odgłosy z Litwy, nawet wśród najbliższych współpracowników Waldemarasa, istnieją poważne zastrzeżenia i wątpliwości co do tego traktatu. Niedawna dymisja gen. Daukantasa ze stanowiska ministra wojny jest w związku z tym traktatem. Daukantas, jako członek rządu, nie chciał brać za traktat odpowiedzialności. Zresztą sam prezydent Litwy Smetana sprzeciwiał się jego ratyfikacji. Traktat, podpisany 30 października, został ratyfikowany dopiero w ostatnich dniach.

Prez. Smetana zdawał sobie sprawę, jak złe i przygnębiające jedynie wrażenie może ten traktat wywrzeć na Zachodzie, a że rozumie to Waldemaras, najlepszym dowodem tego jest fakt, że wszystkimi sposobami starał się przeszkadzać opublikowaniu traktatu i pełny jego tekst przyniosła nam dopiero prasa łotewska w formie rewelacji.

A jeżeli się jeszcze zważy, że nic nie zmuszało Litwy do zawarcia tego traktatu, to chwilami wydają się uzasadnione refleksje, tu i ówdzie wypowiadane, że Waldemaras za traktat ten czyniący z Litwy kolonje niemiecką, otrzymał ekwiwalenty i gwarancje natury całkiem osobistej.

Wystarczy rzucić na traktat tylko okiem, zastanowić się nad pierwszym lepszym jego ważniejszym ustępem, by się przekonać, że wszystkie te refleksje, jakkolwiek brzmieć mogą potwornie, są uzasadnione.

Traktat oparty jest na zasadzie zupełnej swobody wykonania przez jedną stronę wszelkich czynności gospodarczych na terytorjum drugiej strony. Swoboda ta obejmie także nieograniczone prawa osiedlania się i nabywania wszelkiego rodzaju nieruchomości. Instytucje kredytowe, spółki przemysłowe, handlowe oraz wszelkie organizacje gospodarcze zostaną uznane ze prawnie istniejące na terytorjum drugiej strony i korzystać będą z zupełnego uprawnienia narówni z istniejącemi organizacjami miejscowemi. Każdej ze stron przysługuje na terytorjum drugiej strony najdalej idące ułatwienie w zakresie transportu, ceł, podatków, ochrony pracy i t. p. pod warunkiem jedynie stosowania się do ogólnych przepisów krajowych.

To jest zasadniczy tenor traktatu. Brzmi on dla Litwy jak bolesne szyderstwo. Jest tu ciągle mowa o dwu stronach, ale przecież wyraźnie odnosi się wszystko tylko do jednej strony. Przecież nie z rzadko zaludnionej Litwy będzie napływał ludność do przeludnionych Niemiec, tylko z Niemiec na Litwę, przecież nie będą się osiedlać w Niemczech litewskie instytucje kredytowe, spółki przemysłowe, handlowe i wszystkiego rodzaju inne organizacje gospodarcze, bo ich wogóle Litwa nie posiada, tylko niemieckie na Litwie. Ta mowa o dwóch stronach, o wzajemności, gdy traktat wyraźnie dotyczy tylko interesów jednej strony, jak nić czerwona przewija się przez całą umowę, bez względu na to, czy o taryfy kolejowe chodzi, o tranzyt, o spraw rzeczny o świadectwa wwozowe na towar.

Rychło patrzeć, jak ekspansja niemiecka opanuje całe życie gospodarcze Litwy. Ziemie, banki, przedsiębiorstwa przemysłowe wkrótce na Litwie już nie będą litewskie, tylko wyłącznie niemieckie, bo albo Niemcy je wykupią albo litewskie upadną, nie mogąc wytrzymać konkurencji z niemieckiemi.

Punkt ciężkości sytuacji tkwi przecież nie w stronie gospodarczej lecz w stronie politycznej zagadnienia, bo jest jasne że gospodarcze opanowanie Litwy przez Niemcy musi pociągnąć za sobą zupełne uzależnienie polityczne.

Niemcy na Pomorzu

UTRWALAJĄ SIĘ PRZY POMOCY KREDYTU ZAGRANICZNEGO.

Correspondance, czasopismo, wychodzące w Genewie pod redakcją Martensa, podaje ważne szczegóły o penetracji niemieckiej na Pomorzu polskiem. Właściciele ziemscy-Niemcy tej dzielnicy otrzymują znaczne subwencje w formie kredytu długoterminowego na umiarkowany bardzo procent — pod warunkiem, że się zobowiążą należeć do Landbundu, nie wstępować do stowarzyszeń polskich i protestować przeciw wszelkim manifestacjom życzliwym dla Polski. Kredyty udzielane są za pośrednictwem **holenderskiego banku ziemskiego (Hollandsche Buiten)** oraz **Danziger Credit Gesellschaft.** Dziesięć miljonów dolarów już wypłacono zgóry w ten sposób Niemcom na Pomorzu polskiem. Kredyt przyznawany jest przedewszystkiem posiadaczom ziemskim pochodzenia niemieckiego, zamieszkałym na granicy Pomorza polskiego i Poznańskiego, wzdłuż Noteci, która stanowi główną linję obrony strategicznej basenu Wisły Dolnej. Jeżeli się zważy, jak przed wojną Niemcy przygotowywali fortyfikacje swoje w okolicach Antwerpji i Liege z jednej strony, w okolicach Modlina i Ossowca z drugiej — to kto wie, jakie przygotowania robią oni nad brzegami Noteci?

Oświata w Polsce na PWK

Książka nie jest jedynym środkiem nauczania...

Wystawa Ministerstwa oświaty wraz z wystawami innych Ministerstw z wyjątkiem Ministerstw komunikacji, poczt i telegrafów, które będą miały własne pawilony, mieścić się będzie we wspaniałym nowowzniesionym gmachu, przeznaczonym na wydział chemiczny uniwersytetu poznańskiego. Gmach ten w czasie wystawy nazywać się będzie pałacem rządowym. Uzyskało w nim Ministerstwo oświaty większą część drugiego piętra o powierzchni podłogi równej 3 tysiącom metr. kw., nie licząc obszernych korytarzy.

Aby wystawę uczynić przejrzystą, trzeba było przystąpić do jej organizacji według pewnej myśli przewodniej, wykluczającej chaos i zamęt w ugrupowaniu eksponatów. Można było przyjąć za podstawę pokazanie wysiłków pracy poszczególnych szkół, jak to zrobiono przed kilku laty na szkolnej wystawie włoskiej we Florencji, gdzie wystawiono prace uczniów z 600 szkół. W ten sposób nie uniknięto jednak pewnego chaosu, spowodowanego choćby tem, że pewne rodzaje eksponatów powtarzały się po kilkadziesiąt razy.

Możnaby również za podstawę systematyzowania eksponatów przyjąć podział na kuratorja szkolne, ewentualnie na departamenty Ministerstwa oświaty. Po długich jednak debatach zdecydowano, ze najlepiej będzie oprzeć usystematyzowanie wystawy na podziale na t. zw. „zagadnienia". Przy takim układzie eksponatów znikną coprawda wyniki pracy poszczególnych kuratorjów szkolnych, ale za to jednostki, zwiedzające wystawę, będą mogły łatwo ogarnąć całość naszego dorobku oświatowego.

Wszystkie zagadnienia oświaty szkolnej, zależnie od swego rodzaju, będą zobrazowane zapomocą map, wykresów, podręczników, rysunków różnego rodzaju prac uczniowskich, zeszytów szkolnych, urządzeń małych pracowni szkolnych, fotografij i kina.

Ministerstwo pragnie pokazać na wystawie, iż książka w szkolnictwie naszem, chociaż zajmuje bardzo poważną pozycję, nie jest jednak już jedynym środkiem nauczania i wychowania. Niemniejszą rolę odgrywają w niem laboratorja, bibljoteki, warsztaty, ogrody szkolne, wycieczki, samorząd uczniowski, kółka samokształcenia, sporty itp.

Aby nam ułatwić zadanie, Ministerstwo poleciło kuratorjum szkolnym zorganizować cały szereg wystaw powiatowych, a następnie kuratoryjnych. Z 12 takich wystaw kuratoryjnych odbyły się już dwie: w Poznaniu w pierwszej połowie grudnia i w Katowicach w dniach 16, 17 i 18 bm. Inne będą otwarte bądź jeszcze w końcu tego miesiąca, bądź też w styczniu. Z tych to wystaw będą wybrane najodpowiedniejsze eksponaty, które stworzą całość działu oświaty na Wystawie poznańskiej.

H. S.

Wizyta u najmłodszej gwiazdy ekranu.

JACKIE COOGAN W PARYŻU. — CO MÓWIĄ RODZICE O JEGO KARJERZE. — INTERWIEW ZA KULISAMI. — MŁODOCIANE MARZENIA COOGANA.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Paryż, grudzień 1928.

Jackie Coogan... zdaje się, że niema zakątka w całym kulturalnym świecie, gdzieby imię tego najmłodszego artysty filmowego nie było dobrze znane. Kogo z nas nie fascynowała bowiem na srebrnym ekranie kinematograficznym ta drobniutka postać młodocianego chłopca, który z rutyną doświadczonego artysty potrafił wygrać każdą sytuację sceniczną? Kogo nie zachwycała swoboda i naturalność, z jaką młodziutki Coogan potrafił wczuwać się w każdą scenę obrazu kinematograficznego, stwarzając całość o wartościowym poziomie artystycznym?

Nic tedy dziwnego, że gdy w Paryżu rozeszła się wiadomość, iż „cudowny Jackie" przybył do stolicy nadsekwańskiej i zaprodukować ma się na scenie, aby licznym zwolennikom swego talentu ukazać „żywą swą postać", zapanowała wśród melomanów teatralnych bardzo żywe poruszenie. Bilety na sensacyjny ten wieczór zostały w mig rozsprzedane i Jackie Coogan wśród niebywałego entuzjazmu swych sympatyków tryumfował.

Chcąc jednak uzyskać kilka bardziej szczegółowych informacyj o „tem cudownem dziecku filmowem", skierowałem się za kulisy, aby tam osobiście uzyskać wyjaśniający interwiew...

Nim jednak mogłem dostać się przed oblicze tego najmłodszego aktora świata, musiałem przejść przez swego rodzaju „pancerz ochronny", którym otoczony jest cudowny Jackie. „Pancerzem" tym są rodzice Coogana. Na każdym kroku towarzyszą swemu oblubieńcowi, nie spuszczają go ani na chwilę z oka, uważają i pilnują go, jak strzeże się istotnie „najdroższy skarb".

Uprzejmy ojciec wprowadza mnie do garderoby Jackie Coogana. Stoi przedemną dorastający chłopak z naturalnym uśmiechem, prosty i niezepsuty jeszcze manierą teatralną.

— Nie jestem już taki mały — oświadcza mi Jackie na przywitanie. — Mam już ukończonych lat czternaście, staję się zatem już dorosłym. Bardzo mi się Europa i Paryż podobają... Dużo tu pięknych rzeczy, piękniejszych jak u nas w Stanach. Jestem tu już wprawdzie drugi raz, ale teraz dopiero mogę wszystko rozumieć.

Na zapytanie moje, czy woli ekran czy też scenę, odpowiada Jackie, że „i jedno i drugie jest miłe", jeśli jednak kiedyś dorośnie i będzie mógł obierać zawód, wybierze sobie zawód technika. Interesują go bowiem mosty, tunele, tajemnicze maszyny, no i przedewszystkiem samoloty. Chciałby umieć latać i odbywać dalekie podróże powietrzne.

Oczy chłopca patrzą marzycielsko przed siebie i znać w nich dziecięcą tęsknotę do poznania wszystkich zagadek świata... Życie jednak wraz ze swemi troskami i ciężarami rozwieje niewątpliwie niejedno jeszcze dziecięce marzenie Coogana.

— Uczę się teraz bardzo wiele — dodaje Jackie. — Filmuję tylko dwa obrazy rocznie, resztę czasu poświęcam nauce.

Ojciec Jackiego dodaje mi, że dążeniem jego jest wykształcenie syna na tęgiego aktora i reżysera filmowego tak, aby jego karjera artystyczna i wówczas gdy dorośnie — nie doznała przerwy.

— Jackie snuje wprawdzie w chwili obecnej marzycielskie, dziecięce projekty — ale gdy z czasem przekona się, jak wielka jest różnica pomiędzy zarobkiem inżyniera a dochodem artysty filmowego — zmieni niewątpliwie swe poglądy. I dlatego też ja i matka czuwamy nad nim ustawicznie.

Wreszcie dowiaduję się, że obecne tournee artystyczne Coogana obejmuje całą prawie Europę i zorganizowane zostało przez specjalne konsorcjum amerykańskie po olbrzymim sukcesie w miastach amerykańskich. Termin obliczony jest do połowy roku przyszłego. Być może, że zaprowadzi Jackie Coogana również do Polski, a w szczególności do Warszawy...

Br. Jas—ki.

Wystawa bandytów

PRZED ZGROMADZONĄ PUBLICZNOŚCIĄ.

Policja w Chicago, które posiada sławę miasta rozboju, jest na drodze do zupełnej reorganizacji. Celem walki z elementem zbrodni stworzono np. specjalny oddział detektywów, podzielony na 107 odcinków. Każdy odcinek będzie mieć 5 detektywów i samochód do rozporządzenia. Obowiązkiem tych 535 agentów tajn. będzie czuwanie nad każdym ruchem i krokiem 50 tysięcy ludzi z przeszłością kryminalną, którzy mieszkają w Chicago.

Nie jest to jednak największa zmiana, jaką przeprowadza dyrektor chicagowskiej policji O'Konnor. Organizuje on oprócz tego wystawę zbrodniarzy i złodziei. W specjalnej urządzonej na ten cel sali o ustalonej godzinie będą zwoływani ci wszyscy, którzy w ciągu ubiegłego tygodnia padli ofiarą bandytów.

Bezpośrednio po nich zostaną wprowadzani ci wszyscy ludzie podejrzani, którzy w ciągu tego tygodnia aresztowano. Umieszczać ich się będzie w jednym szeregu pod białą, silnie oświetloną ścianą. Sam O'Konnor, który wystąpi w roli conferensiera, przedstawi aresztowanych zgromadzonej publiczności.

Pierwsze próby takich wystaw dały doskonałe wyniki. Między innymi np. wdowa bogatego kupca chicagowskiego poznała w jednym z aresztowanych mordercę swego męża.

GŁOSY PUBLICZNE.

Niepokojące pogłoski
W STRZEMIESZYCACH.

Od kilku dni obiega Strzemieszyce wiadomość, że władze szkolne podobno zaproponowały jednemu z miejscowych nauczycieli szkoły powszechnej przeniesienie się do Sosnowca od Nowego Roku, bo miejsce, które on zajmuje w Strzemieszycach potrzebne będzie dla kogo innego... Wiadomość ta sama w sobie nie byłaby specjalnie godną uwagi, gdyby nie łączone z nią inne pogłoski.

Na wiadomość o mającem opróżnić się miejscu wielu nauczycieli i nauczycielek bez posady, lub na głuchej wiosce pozostających łudzi się, że tę posadę może oni otrzymają. Niejedna nauczycielka myśli sobie, że może skończył się ten przykry okres jej bezrobocia i udręki duchowej... Może przestanie być ciężarem u swoich rodziców, wyczerpanych materjalnie łożeniem na jej wykształcenie.

Jak bardzo uzasadnione są te tęskne nadzieje naszych dzieci, o tem najlepiej moglibyśmy opowiedzieć my, ciężko pracujący robotnicy, którzy z takim trudem i w ciężkich warunkach kształcimy nasze dzieci, odmawiając sobie nieraz wielu rzeczy, byle za dziecko zapłacić wpis, kupić mu książki, byle tylko dać mu możność zdobycia nauki i zapewnić lepszy byt. Tymczasem dziecko ukończywszy szkołę, choć chce pracować, posady nie ma, bo podobno w pierwszym rzędzie posady otrzymać mogą osoby protegowane i... najmniej tych posad potrzebujące, a dziecko robotnika siedzi bez zajęcia w domu, nerwuje się gorzknieje, tracąc zapał do pracy.

Ale wracam do naszych bajek strzemieszyckich. Według krążących tutaj uporczywie pogłosek, na umyślnie opróżnione stanowisko w szkole powszechnej władze szkolne mają zamiar naznaczyć przybyłą niedawno z Łodzi nauczycielkę żydówkę. Jest to żona jednego z urzędników fabryki „Strem", której mąż jest dobrze sytuowany i bynajmniej nie w takich warunkach, które zmuszałyby żonę do pracy.

O ile ta wiadomość byłaby prawdziwą, zapytuję władze szkolne, czy nadawanie takim osobom posady z pominięciem naszych biednych dzieci, byłoby rzeczą słuszną i sprawiedliwą? Żona takiego urzędnika potrzebowałaby chyba tych pieniędzy tylko na zbytki. A może, żeby jej się nie przykrzyło? A tu tymczasem nasze dzieci na chleb chcą zapracować, a siedzą bez pracy.

Nie, chyba ta pogłoska jest nieprawdziwą. Inaczej byłoby to krzyczącą niesprawiedliwością!

Dziwi nas też, skąd tak na poczekaniu wzięłaby się posada wolna w Sosnowcu i że tak łatwo można opróżnić miejsce w Strzemieszycach. Dla innych bowiem, nawet zasłużonych nauczycieli, jest to niekiedy b. trudne. Przed wakacjami pewien nauczyciel miał jakoby obiecane miejsce w Strzemieszycach i w związku z tem wynajął nawet mieszkanie, za które płacił przez całe wakacje, a pomimo tego przeniesienie go do skutku nie doszło i pozostaje nadal z żoną na głuchej wsi. Zaznaczyć przytem należy, że na biurku władz szkolnych leży kilkanaście podań egzaminowanych nauczycielek, czekających na posady.

Jaka jest obecna sytuacja wśród wielu pozostających bez posady nauczycielek może świadczyć fakt, że chwytają się pierwszych z brzegu zajęć. Między innemi jedna z nich, sierota, mająca na utrzymaniu siostrę, pieczętuje koperty w gminie, druga zaś została boną do dzieci itd.

I wreszcie na zakończenie jeszcze jedna uwaga: dlaczego w polskiej szkole musi być koniecznie nauczycielką żydówka .Niema tego w Dąbrowie, gdzie jest więcej żydów, ani też w Sosnowcu, a w Strzemieszycach jest zaledwie kilkunastu żydów w szkole, a już musi być koniecznie nauczycielką żydówka?

Licznej rodziny ojciec — robotnik.

Tylko 2 dni
pozostało na wykup patentów.

Urząd skarbowy otrzymał polecenie, aby w początkach stycznia 1929 r. przystąpił do wdrożenia postępowania karnego za nieposiadanie świadectwa przemysłowego. Urząd skarbowy czynić będzie lustrację przedsiębiorstw i będzie miał prawo nakładać kary w wysokości 3 do 20-krotnej należności za patent.

Dotychczas wykupiono niewielką ilość patentów, co tłomaczy się tem, że kupcy z powodu braku gotówki zwlekali z wykupem patentów, odkładając to na okres poświąteczny. Ponieważ w myśl zarządzeń władz skarbowych do wykupienia patentów pozostało zaledwie dwa dni, a to z powodu przypadającej w dniu 30 bm. niedzieli, spodziewany jest w ostatnich dniach natłok w kasie skarbowej.

Chcąc ułatwić kupiectwu kwestję nabywania patentów, Stowarzyszenie kupców polskich oddział w Sosnowcu (Małachowskiego 9) podjęło się ułatwienia tej sprawy.

Niektórych myli wiadomość o przedłużeniu terminu wykupywania patentów do 15 stycznia 1929 r. Kwestja ta wygląda w ten sposób, że zasadniczo ostateczny termin wykupywania patentów upływa z dniem 31 grudnia rb., natomiast przy zgłoszeniu wcześniejszem przy wykupieniu patentu do 15 stycznia rb. nie będzie się opłacać odsetek za zwłokę.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 Sobota	Dziś Tomasza B. M. Jutro Eugenjusza B. W. Wsch. słońca 7 m. 44. Zach. „ 15 m. 31.

Kinoteatry w Sosnowcu
grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Ramona".
Kino „Momus" — „Dziewczę z kabaretu" z Ossi Oswaldą.

Program radjowy
NA SOBOTĘ 29 GRUDNIA.

KATOWICE

15.20 — Transmisja odczytu z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.10 — Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej) wygł. prof. Feliks Sachse.
17.35 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci.
18.00 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci.
19.00 — Rozmaitości.
19.30 — Odczyt.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 — Odczyt z cyklu „Polska za Piastów — Krótka historja prastarej dzielnicy śląskiej" wygł. p. Marja Szczepańska.
20.30 — Transmisja z Warszawy. „Zamek na Czorsztynie czyli Bojomir i Wanda" — sztuka sceniczna w 3 aktach z muzyką Karola Kurpińskiego.
22.00 — Transmisja komunikatu lotn.-met. i P. A. T. z Warszawy.
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja". Orkiestra pod kier. p. E. Landowskiego.

× **KONTROLA RADJOAPARATÓW.** Zgodnie z obowiązującemi przepisami przeprowadzona zostanie z dniem 1 stycznia ścisła kontrola radjo - odbiorników na terenie całego państwa. W wypadku ujawnionego zaniedbania obowiązku rejestracji aparatów grozi kara do 6 miesięcy.

× **ADRESOWANIE LISTÓW.** Ministerstwo poczt i telegrafów wydało zarządzenie do urzędów pocztowych w sprawie adresowania listów. Przesyłki nadawane poste - restante muszą zawierać prawdziwe nazwisko adresata. Listy zaopatrzone w nazwiska fikcyjne, pseudonimy lub inicjały będą zatrzymywane i zwracane nadawcom.

× **WOJEWÓDZKI ZJAZD SEKRETARZY SAMORZĄDOWYCH.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w Kielcach zjazd sekretarzy sejmikowych Wydziałów powiatowych i Magistratów miast wydzielonych województwa Kieleckiego. Na zjeździe omawiane będą, między innemi sprawy, dotyczące udziału samorządów w powszechnej wystawie krajowej, oraz preliminarzy budżetowych na 1929-30 r. Z ramienia Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego na zjazd wyjeżdża sekretarz Wydziału p. Narbut.

Teatr w Katowicach.
REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Sobota 29 bm. — „Pani prezesowa" (premjera)
Poniedziałek 31 bm. — „Domek trzech dziewcząt" popoł. 3.30.
Poniedziałek 31 bm. — „Pani prezesowa" wiecz. 7.30.
Poniedziałek 31 bm. — „Noc Sylwestrowa" o godz. 10.45 wiecz.
Wtorek 1 stycznia — „Szklana Góra" popołudniu o godz. 3.30.
Wtorek 1 stycznia — „Pani Prezesowa" wiecz. o godz. 730.

× **LIKWIDACJA SPÓŁEK I TOWARZYSTW ROSYJSKICH.** Jak się dowiadujemy, komitet likwidacyjny przy Ministerstwie skarbu powziął uchwałę o likwidacji następujących spółek i instytucyj rosyjskich: Tow. Ubezpieczeń „Życie", Petersburskiego Tow. Ubezpieczeń, Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, Akc. Tow. „Parowóz", Miejskiego Tow. Wzajemnego Kredytu, Moskiewskiego Tow. Fabryki Koronek, Tow. Opieki nad Ociemniałymi w Wilnie, Tow. Akcyjnego Wodociągów Białostockich, oraz spółek naftowych „Nieft", „Okiean" i „Ter-Akopow". Wierzyciele i udziałowcy tych spółek winni przeto śpiesznie zgłosić swe pretensje do komitetu (Warszawa, Leszno 5, III piętro), aby nie utracić swych praw.

× **KURS DLA OGRODNIKÓW MIEJSKICH,** jako pierwszy tego rodzaju kurs dokształcający, organizuje Towarzystwo urbanistów polskich w Warszawie (Koszykowa 55). Kurs potrwa od 15 lutego do 1 marca 1929 pod kierownictwem inż. Ż. Rudolfa. Na kursie tym będą wykładane m. in. sprawy ujęte w następujące serje:

1) Organizacja samorządu miejskiego. 2) Rola plantacyj w organiźmie miasta. 3) Organizacja działu ogrodownictwa w gospodarce miejskiej. 4) Zasady zakładania plantacyj miejskich. 5) Materjał roślinny (charakterystyka i stosowanie odmian). 6) Urządzenia techniczne. 7) Urządzenia sportowe. 8) Ogródki działkowe. 9) Ogródki szkolne. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Tow. urbanistów.

× **ROZPORZĄDZENIE O GODZINACH NAUKI W SZKOŁACH.** W dn. 1 lutego r. p. wejdzie w życie nowe rozporządzenie ministra oświaty o 30-godzinnym tygodniu pracy w szkołach. Od tego dn. we wszystkich szkołach średnich nauka trwać będzie 5 godzin dziennie, nie zaś 6, jak miało to dotąd miejsce w niektórych klasach. Rozporządzenie powyższe określa również czas, jaki winien być przeznaczony tygodniowo na poszczególne przedmioty szkolne.

× **POŚWIĘCENIE NOWEGO BUDYNKU SZKOLNEGO.** W niedzielę, dn. 30 b. m. o godz. 12 w poł. odbędzie się uroczystość poświęcenia nowego gmachu szkolnego w Niwce. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, szkolnych, samorządowych i ludność.

Mec. Pawełek
POWAŻNIE ZACHOROWAŁ.

Wiadomość, zawarta w tytule, mogłaby nie zainteresować szerokiego grona czytelników, gdyby nie to, że z powodu choroby mec. Pawełka, zapowiedziane na dziś posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu zostało odwołane.

W innych warunkach choroba prezesa Rady miejskiej nie miałaby wpływu na bieg pracy Rady miejskiej, obecnie jednak chodzi o wybór nowego Zarządu miasta. Wypada więc, by przewodniczył prezes.

Kiedy będzie wyznaczony nowy termin posiedzenia Rady miejskiej, narazie niewiadomo.

× **STOWARZYSZENIE NIEWIAST LIGI KATOLICKIEJ** w Sosnowcu uprzejmie zaprasza wszystkich członków i członkinie, oraz Stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej w dniu 30 grudnia do kina „Zagłoba" celem wspólnego podzielenia się opłatkiem. Wejście tylko za okazaniem legitymacji. Cena biletów 20 gr. Dzieciom wstęp wzbroniony.

× **Z DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU.** Zarząd D. L. w Sosnowcu urządza w dniu 31 grudnia b. r. t. j. w poniedziałek bal sylwestrowy z urozmaiconym programem. Początek o godz. 8 wieczorem. Ilość osób ograniczona, przeto bilety można wcześniej zamawiać w kancelarji codziennie w godz. od 6 w. do 8 w. w cenie dla czł. 2 zl. dla nieczłonków 4 zł. .

× **III-CIA ŻEŃSKA D-NA HARC.** im Narcyzy Żmichowskej w Sosnowcu urządza w nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 30 b. m. uroczystość 15-lecia swego istnienia. O godz. 10 ramo odbędzie się msza św. w kościele parafjalnym w Sosnowcu, o godz. 4 popołudniu uroczysta akademja, połączona z przyrzeczeniem nowowstępujących harcerek, opłatkiem. popisami, tańcami etc.

× **ODCZYT O ZWALCZANIU GRUŹLICY.** W związku z dniami przeciwgruźliczemi na terenie całej Polski zarząd D. L. w Sosnowcu urządza w dniu 30 grudnia t. j. w niedzielę odczyt na temat „Gruźlica w Sosnowcu i wytyczne do walki z nią". Odczyt demonstrowany wykresami, wygłosi dr. Molicki. Początek o godz. 5 popoł.

× **OPŁATEK U STRZELCÓW.** Zwyczajem świątecznym w nadchodzącą niedziele dnia 30-go b. m. o godz. 16 odbędzie się w lokalu własnym zebranie towarzyskie oddziału Związku strzeleckiego w Sosnowcu.

× **„JASEŁKA POLSKIE" W SOSNOWCU.** W pierwszy dzień Świąt w sali ochronki na Górze Zamkowej w Będzinie sekcja sceniczna Tow. „Rozwój" odegrała „Jasełka Polskie" pod reżyserją p. St. Fularskiego. Zarówno gra artystów amatorów, jak i piękne kostjumy z teatru Polskiego w Katowicach wywołały żywe zadowolenie wśród publiczności licznie przybyłej na przedstawienie. „Jasełka Polskie" odegrane zostaną przez sekcję sceniczną „Rozwoju" w Nowy Rok w Sosnowcu w sali kina Zagłoba przy ul. Kościelnej. Wobec ogromnego zainteresowania odbędą się dwa przedstawienia: jedno o godz. 4-ej popoł., a drugie o godz. 7.30 wiecz. Dochód przeznaczony jest na cele kulturalno - oświatowe.

× **PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEJ RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE.** W czwartek, dn. 3 stycznia 1929 r. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej w Będzinie, celem dokonania wyboru prezydjum Rady, t. j. prezesa, zastępcy i sekretarza.

× **BAL SYLWESTROWY NOK.** W noc sylwestrową odbędzie się w salach resursy w Dąbrowie Górniczej bal, zorganizowany przez Narodową Organizację Kobiet. Cena wejścia 10 zł., akademicy 5 zł. Początek o godz. 22. Bufet wyjątkowo smaczny i tani.

Zatem noc Sylwestrową spędzimy w Dąbrowie, bo trudno uwierzyć w to, by gdziekolwiekindziej można się lepiej zabawić, jak na balu NOK. Jednocześnie świadomość, że dochód z balu przeznaczony będzie na NOK., podniesie ochotę do tańców, które odbędą się przy dźwiękach doborowej orkiestry.

Z teatru sosnowieckiego.

„CZY MARTA JEST GRZECHU WARTA"?

Wspaniała rewja w wykonaniu sił warszawskich: Toski Komornickiej, St. Rybaczewskiej, H. Winiarskiej, A. Rapackiego, A. Leliwy. R. Misiewicza, J. Winiaszkiewicza i innych, odegrana została wczoraj z humorem i werwą na scenie sosnowieckiej. Rewja powtórzona będzie dziś, t. j. w sobotę 29 b. m. w Dąbrowie, w teatrze „Kometa" i jutro t. j. w niedzielę 30 b. m. w Będzinie w teatrze „Nowości". Ponadto, dowiadujemy się, iż powodzenie rewji w Sosnowcu skłoniło dyrekcję do powtórzenia jej po raz drugi w Sosnowcu jutro w niedzielę o godz. 4 popoł. Będzie to dawno niegrana popołudniówka po cenach od 80 gr. do 4 zł., która uprzystępni szerszej publiczności, chwilę wesołej i godziwej rozrywki. Bilety w Cukierni Warszawskiej.

× **CHOINKA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.** W tym roku z miast na terenie Zagłębia jedynie tylko Będzin urządził choinkę dla młodzieży szkolnej, w Sosnowcu natomiast i Dąbrowie, dzięki „wzorowej" gospodarce i szastaniu pieniędzmi na cele partyjne, brakło pieniędzy na osławione pierniki socjalistyczne. Podług krążących pogłosek, towarzysze ostatecznie byliby „wynaleźli potrzebny fundusz na urządzenie choinki dla dziatwy szkolnej, lecz postanowili chociaż w ten sposób zemścić się za porażkę przy wyborach do nowych Rad miejskich i za brak poparcia ze strony „ludu", nie dać dzieciom słodyczy. Postępek towarzyszy jest jeszcze jednym dowodem istotnej ich troski o dobro mas, na których bezkrytyczności żerowali socjaliści.

× **Z TOW. PRZECIWGRUŹLICZEGO W DĄBROWIE.** Tow. przeciwgruźlicze w Dąbrowie urządziło w ubiegłą niedzielę propagandową choinkę na ulicy, na której zamiast świeczek i zabawek wisiały obrazki, ilustrujące okropne skutki i spustoszenia wyrządzone przez gruźlicę. Przy choince zbierano datki na walkę z tą chorobą, przyczem zebrano 349 zł. 18 gr. za co zarząd Tow. składa ofiarodawcom i kwestarzom serdeczne podziękowanie. Przy sposobności należy przypomnieć, iż przychodnia przeciwgruźlicza przy ul. Krótkiej czynna jest codziennie od godz. 9 do 10 rano, gdzie udzielane są bezpłatne porady i wskazania, oraz wydawane są do domu chorym termometry, spluwaczki i stosowne pouczenia.

× **ZWIĄZEK MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ „JEDNOŚĆ"** przy Z. Z. P. i N. P. R. w Grodźcu urządził dnia 16 grudnia br. kwestę uliczną w Grodźcu z której zebrał 43 zł. 43 gr. Pieniądze te przeznaczono na urządzenie bibljoteki.

× **KONKURENCJA ALE NIE DZIKA.** Z powodu naszej notatki o konkurencji między właścicielami autobusów, kursujących z Czeladzi do Sosnowca, p. W. Zieliński, który uruchomił linję autobusową z dniem 20 bm., wyjaśnia za naszem pośrednictwem, że autobus jego kursuje ściśle według ustalonego rozkładu jazdy, znajdującego się w posiadaniu jeżdżącej publiczności, że natomiast cenę przejazdu z Czeladzi do Sosnowca ustalił niższą o 10 gr. na kursie, jednak z tego powodu nie może być narażonym na zarzut dzikiej konkurencji.

× **ARESZTOWANIE KOMUNISTY.** Wczoraj aresztowano 27-letniego Mikołaja Rumiana, komunistę, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Przechodniej. W czasie przeprowadzonej rewizji przez Wydział śledczy w mieszkaniu aresztowanego znaleziono szereg odezw, okólników władz centralnych komunistycznych i inną nielegalną bibułę. Rumiana wraz z materjałem obciążającym przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

× **ZA ZNIEWAŻENIE POSTERUNKOWEGO DWA MIESIĄCE ARESZTU.** Znany z krewkiego temperamentu Wiktor Raś (Piaski Borowa 11), karany już kilkakrotnie za różnego rodzaju bójki i awantury, odpowiadał przed sądem pokoju w Czeladzi za znieważenie posterunkowego w czasie pełnienia obowiązków służbowych. Sąd biorąc pod uwagę, że oskarżony, już kilkakrotnie odpowiadał za podobne sprawki, skazał go na dwa miesiące aresztu, do którego Raś powędrował prosto z sali sądowej.

× **UCZCIWY ZNALAZCA.** Mieszkaniec Czeladzi p. Bogusław Torbus (Cmentarna 17) znalazł na drodze paczkę manufaktury wartości kilkuset złotych i oddał ją do komisarjatu PP. W kilka godzin później do komisarjatu zgłosił się zdyszany Lejzor Czarnuch z Będzina i opowiedział z płaczem o wypadku, który go spotkał. Jakież było zdumienie Czarnucha, kiedy policja wręczyła mu paczkę z manufakturą, proponując jednocześnie nagrodę dla znalazcy, na którą Czarnuch z radością się zgodził.

Przypuszczalne zmiany rozkładu jazdy

dla wygody urzędników i młodzieży szkolnej.

Wczoraj w sali konferencyjnej na dworcu warszawskim w Sosnowcu od była się konferencja w sprawie rozkładu jazdy pociągów osobowych lokalnych, kursujących w Zagłębiu Dąbrowskiem. Z ramienia kolei wzięli udział przedstawiciele dyrekcji: warszawskiej, katowickiej, radomskiej, krakowskiej i innych. Z miejscowego społeczeństwa wzięli udział przedstawiciele: Towarzystwa przemysłowców, Magistratu, kupiectwa polskiego, kupiectwa żydowskiego i prasy miejscowej. Przewodniczył konferencji p. inż. Nikołajew. szef wydziału eksploatacyjnego z Warszawy.

W dyskusji, która się wyłoniła, poruszono kwestję komunikacji z Kielcami, a następnie z Katowicami oraz pociągów, któremi jeździ młodzież szkolna ze Strzemieszyc, Maczek i Ząbkowic. Przedstawiciele kolei uznali za słuszne, aby pociąg idący rano z Maczek do Katowic i przychodzący do Katowic o godz. 7.10 rano (jeżdżą nim urzędnicy i młodzież) opóźnić o pół godziny tak, aby do Katowic przychodził o godz. 7.38.

Również uznano za słuszne, aby opóźnić wyjazd pociągów odchodzących z Sosnowca do Maczek i Strzemieszyc (o godz. 12.38 i o godz. 13.35) o 20 minut. Będzie to wielkie udogodnienie dla młodzieży uczącej się, która dotychczas miała fatalne połączenia i marnowała wiele czasu.

Z wyjaśnień, które udzieli przedstawiciele kolei wynikło, że możliwem jest **uruchomienie pociągu**, który rano wychodziłby z Sosnowca, a do Kielc przyjeżdżał około 10-ej. Byłoby to wielkie udogodnienie, posiadające duże znaczenie dla sfer gospodarczych, które coraz więcej interesów łączy z Kielcami, jako stolicą województwa i przyszłą siedzibą Izby rzemieślniczej.

Wreszcie warto nadmienić, że miłośnicy teatru Polskiego w Katowicach nie będą potrzebowali wychodzić z 3 aktu, aby zdążyć na pociąg, bowiem pociąg ten wychodzić będzie obecnie przed pierwszą w nocy. Jest to coprawda może zbyt późno, władze kolejowe jednak twierdzą, że inaczej być nie może. Podobno kolei chodzi o to, aby amatorzy teatru mieli czas również... zjeść kolację.

Takie mniej więcej przypuszczalne zmiany zajdą w rozkładzie jazdy pociągów kursujących na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Pozatem poruszono ważną kwestję **dodania większej ilości wagonów drugiej klasy na linji Ząbkowice — Katowice**, skasowania przedziałów damskich, powiększenia składów w pociągach w porach dnia o wzmożonej frekwencji pasażerów i wreszcie apelowano o silniejsze przestrzeganie w wagonach dla młodzieży szkolnej, aby dziewczęta i chłopcy jeździli w oddzielnych przedziałach.

Drogie i bezcelowe wycieczki.

Czy opłaci się wywozić zagranicę pół miljona złotych?

Otrzymujemy następujące uwagi: Związek miast polskich zainicjował np. wycieczki przedstawicieli miast naszych zagranicę, celem zaznajomienia się z nowoczesnemi urządzeniami samorządów na Zachodzie.

Wiemy choćby z terenu Zagłębia, iż sprawa ta przybrała u nas formy zwykłej parodji i absurdu.

Zagranicę jeździli przeważnie nie fachowcy lub faktyczni samorządowcy, lecz ludzie, którzy przypadkowo znaleźli się w sferze gospodarki samorządowej, nieznający języka obcego, a częstokroć zaledwie umiejący się podpisać.

W rzeczywistości były to wicieczki nie naukowe czy pouczające, lecz dla przyjemności grona ludzi, którzy — za pieniądze miejskie mogli zobaczyć zagranicę, i wesoło tam spędzić czas.

Pierwszą wycieczkę urządzono do Wiednia, drugą do Paryża, a w przyszłym roku ma się odbyć aż do Hiszpanji.

Miasta nasze na pokrycie niezbędnych wydatków niezawsze mają pieniądze i ustawicznie Rząd musi im pomagać, natomiast na kosztowne wycieczki zagraniczne zawsze znajdzie się potrzebny fundusz, oczywista z uszczerbkiem dla racjonalnej gospodarki miejskiej.

W Polsce istnieje przeszło 600 miast. Jeżeli przyjmiemy, iż do Związku należy tylko 500 samorządów i każdy wysyła tylko 1 przedstawiciela, co połączone jest z wydatkiem conajmniej tysiąca złotych otrzymamy pół miljona zł., wywiezionych absolutnie nieproduktycznie i niepotrzebnie zagranicę, a przecież wiadomo, że z Zagłębia np. wyjeżdżano na wycieczki zagraniczne gromadnie, co siłą rzeczy zwiększało ich koszt.

Chwała Bogu, w Polsce mamy dosyć ludzi zdolnych i wybitnych fachowców. Zamiast bardzo kosztownych a bezcelowych wycieczek, niechby Związek miast postarał się o potrzebne fundusze, a napewno bez wzorów zagranicznych powstaną u nas doskonałe drogi, domy i t. p. urządzenia, w Polsce bowiem cały problem polega na zadaniu: nie jak budować, tylko za co budować.

Inicjatywę Związku miast w kierunku urządzania wycieczek zagranicznych uważać należy za niewskazaną, gdyż poprostu jesteśmy za biedni na tego rodzaju zabawę.

W. P.

Szajka „trupiej główki" przed sądem.

Smutne echo filmu pt. „Żelazni bracia".

Niezwykłą do rozwiązania zagadkę miała policja w Zawierciu, chcąc wykryć członków tajemniczej bandy „trupiej główki", która wystąpiła na widowni w marcu b. r. Wtedy to właściciel zakładu przem. p. Erbe otrzymał przez pocztę anonimowy

list czerwonym atramentem pisany

i dowiedział się, że... musi w ciągu dwóch dni złożyć w szczelinie parkanu przy zbiegu ulic Polnej i Senatorskiej 16.000 zł. gotówką, gdyż w przeciwnym razie córka jego lub syn zostaną zamordowani. By nie było wątpliwości, że groźba jest poważną, na liście widniał

wizerunek trupiej główki.

Stary to kawał i z małymi wyjątkami stosowany ze skutkiem. Należało jednak opryszków schwytać i oduczyć próbowania zbrodniczych wymuszeń.

To też p. Erbe za pośrednictwem policji, z którą się porozumiał w tej sprawie, umieścił we wskazanem miejscu list z odpowiedzią, w której

zaproponował przyjęcie 1.000 zł.

a zarazem grzecznie usprawiedliwiał się, że 16.000 zł. nie posiada. Rozciągnięta równocześnie obserwacja policji pozostała jednak bez rezultatu, gdyż nikt z bandy „trupiej główki" nie zgłosił się po odbiór listu.

P. Erbe sądził, że szajka aferzystów zostawiła go już w spokoju. Ale gdzież tam! Po upływie tygodnia nadeszło powtórne żądanie i przypomnienie, a w dzień później majster fabryki p. Erbego, p. Piotr Cholewka, otrzymał

list podpisany przez „Didenkę",

który żądał natychmiastowego złożenia — już nie w parkanie ale pod krzyżem na kolonji „Argentyna" — kwotę 4.000 zł. List ten, opieczętowany trupią główką, złożył p. Cholewka w policji, która widząc, że ma do czynienia z całą szajką aferzystów, wszczęła energiczne poszukiwania, obserwując zwłaszcza miejsca, gdzie miano składać okupy złota. Aż wreszcie po kilku dniach zauważono, że jakiś podejrzany osobnik

pilnie szuka czegoś koło krzyża

na kolonji Argentyna. Zatrzymanym przez policję okazał się 33-letni Cyprjan Buczyński z Zawiercia (Wesoła 7), który wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do udziału w szajce, do której ponadto należeli: Bolesław i Marja Kędzierscy (Wesoła 7), 25-letni Bolesław Kowal (Sawickiego 19) i 22-letni Franciszek Mitel. Realizując praktycznie widziany w kinie zawiercian okiem

film p. t. „Żelaźni bracia",

postanowili oni zdobyć grubszą gotówkę, zapomnieli jednak o tem, że „co przeszło w sferę sztuki, nie powtórzy się już w życiu", jak tego dowiedziano w innych, niemniej interesującym filmie. I oto

na ekranie spraw sądowych

pojawił się onegdaj wyrok, będący odpowiedzią na groźby, trupią główką przypieczętowane.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Kędzierskiego na 8 mies. więzienia, a Kowala, Mitela i Buczyńskiego po 6 mies. więzienia. Ponieważ zaś ustalono, że Kędzierska grała swą rolę tylko pod wpływem gróźb męża, uwolniono ją od winy i kary.

Lepszy wróbel w ręku

NIŻ CIETRZEW NA SĘKU.

Jeszcze nigdy Sosnowiec nie był tak zasypany choinkami, jak w roku bieżącym przed świętami. Sprzedawały organizacje, sprzedawali poszczególni przedsiębiorcy i naogół wszyscy... powpadali. Początkowo „choinkarze" bardzo się drożyli, z cenami się trzymali, gdy zaś poczęli spuszczać, było już zapóźno i wielu pozostało na placu z niesprzedanym zapasem. Obecnie można widzieć całe stosy połamanych drzewek, nad któremi pastwi się mróz, śnieg i dziecjarnia uliczna. Opowiadają, że jednemu ze sprzedawców śląscy kupcy ofiarowywali 600 złotych „odstępnego", za transport choinek, które otrzymał. Sprzedawcy zarobek wydał się zamały, choinek nie odstąpił. Że zaś chciał za wiele zarobić cały niemal transport pozostał mu i stracił bodaj tyle ile mógł zarobić.

Lepszy wróbel w ręku, niż cietrzew na sęku.

× **PECHOWY ZŁODZIEJ.** Szwarcfuter Zynder z Będzina (Browarna 11), przyjechawszy do Sosnowca złożył wizytę (o czywiście nieproszony) Szewczyk Wiktorji (Modrzejowska 12), przyczem chciał skraść garderobę. Złodzieja schwytano na gorącym uczynku i oddano w ręce policji.

× **POSZUKIWANI PRZEZ POLICJĘ ŚLĄSKĄ** za szereg kradzieży mieszkańcy Zagłębia: 25-letni Władysław Jasiński z Sosnowca (Długa 2) i 27-letni Bolesław Kosiński ze Strzemieszyc zostali wczoraj ujęci przez miejscową policję i odesłani do odyspozycji poszukujących ich władz.

Nie wolno napadać przechod

NAWET... NA WŁASNEJ ULICY.

Trzeba zachować miarę i nie awanturować się na ulicy. Zapamięta sobię tę nauczkę 21-letni Bolesław Gola z Sosnowca (Konstantynowska 25), który — było to 29 października b. r. — zabawił się w ulicznika, bijąc każdego przechodnia, który pojawił się na ul. Konstantynowskiej, laską po plecach i głowie. Popłoch stąd powstał niejaki, aż w całej pełni swej władzy pojawiła się policja.

Na jej widok rozzuchwalony Gola nie ustąpił i prowadząc dalej walkę podjazdową obrzucił policję gradem epitetów, a ujęty — wyrwał się i zaczął uciekać. W tym momencie padł strzał, który wpłynął na awanturnika uśmierzająco, wobec czego został on odprowadzony już bez dalszych awantur do komisarjatu.

Przed sądem okręgowym, który rozpatrywał onegdaj tę sprawę, Gola tłomaczył się, że jeśli awanturował się, to po pijanemu. Tłomaczenie to nie wystarczyło i sąd skazał Golę na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem 2 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Włamanie do składu skór

W STRZEMIESZYCACH.

W spokojnych naogół Strzemieszycach rzadko kiedy policja notuje poważniejsze awantury lub kradzieże. Dlatego też niemałą sensację wywołało śmiałe włamanie, dokonane w nocy z ub. środy na czwartek do składu skór Wadji Rozena, mieszczącego się przy ulicy Warszawskiej w domu Orzechowskiego.

Do „roboty“ swej włamywacze wybrali odpowiednią porę, bowiem noc po świętach, w czasie której rzadko gdzie spotyka się, jakiegoś przechodnia, któryby mógłby być niepotrzebnym świadkiem.

W tę to noc złodzieje, uzbrojeni w łomy, zrobili w murze wyłom, przez który dostali się do składu. W czasie swej „wizyty“ spakowali znaczną iłaść skór, różnych gatunków, wartości, jak oszacował właściciel sklepu, 28.000 zł., poczem ulotnili się w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiony o włamaniu Urząd śledczy wdrożył energiczne dochodzenie.

× CO KOMU SKRADZIONO? Z mieszkania Fridmana Benjamina w Sosnowcu (Dekerta 14) skradziono garderobę i biżuterję, wartości 1870 zł. Złodzieje dostali się do mieszkania przy pomocy dobranego klucza.

Kamiński Tadeusz zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy 3 Maja oskarżył przed policją o kradzież garderoby wartości 160 zł. Grochala Józefa ze Strzemieszyc (Długa 19).

Z niezamkniętej ubikacji przy budowie restauracji na ulicy Sadowej w Sosnowcu nieznany osobnik skradł ubranie i narzędzia robotnicze.

Lederman Szaja z Sosnowca (Dekerta 18) oskarżyła Szopę Jana i Wesołowskiego zamieszkałych we wsi Młyszek, gmina Łazy o przywłaszczenie 8 par cholewek i spodów do butów, wartości 180 złotych.

Katarzynie Półtorak zam. w Sosnowcu (Piłsudskiego 50) nieznana kobieta skradła garderobę wartości 200 zł.

Ziętal Natalja (Kuźnica 20) oskarżyła Kruża Antoniego z Sosnowca (Sielecka) o przywłaszczenie narzędzi szewckich wartości 100 zł.

Molicki Anatol, zam. w Sosnowcu (Modrzejowska 1) zawiadomił policję o przywłaszczeniu aparatu fotograficznego wartości 150 zł. przez Karchulskiego Edmunda (Nowa 5).

Kronika Zawiercia.

× POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. W ubiegły czwartek długotrwałe posiedzenie Rady wypełniło uchwalenie drugiej części statutu emerytalnego pracowników miejskich, naogół bez żywszej dyskusji. Jedynie na wniosek formalny, podpisany przez jedenastu radnych uchwalono wprowadzenie statutu w życie po powtórnem czytaniu na następnem posiedzeniu Rady. Pozatem przyjęto statut związku celowego do administrowania legatem p. St. Holenderskiego, wybierając do komisji administracyjnej rr. Ciechomskiego, Mijalskiego i ks. Wajzlera, jako zastępców rr. Gajka, Jagielłaka i Piaskowskiego.

× GWIAZDKA W OCHRONCE. W dzień wigilijny Towarzystwo opieki nad dziećmi urządziło obchód gwiazdkowy w ochronce im. Sienkiewicza, obdarzając dziatwę podarkami i łakociami.

× Z „LUTNI“. W sobotę przed świętami Two „Lutnia“ obchodziło swój tradycyjny opłatek, który zgromadził licznie członków towarzystwa. Obchód poprzedziło przemówienie okolicznościowe p. St. Pasierbińskiego. Równocześnie zarząd „Lutni“ zawiadamia za naszem pośrednictwem, że lekcje chóru, po przerwie świątecznej rozpoczną się 3 stycznia r. p. Członkowie chóru proszeni są o punktualne uczęszczanie.

× PRZY PRACY. Onegdaj w Szklarni Reicha i Ski z powodu pęknięcia rur gazowych miała miejsce eksplozja, przy której zostali poparzeni 4-ej robotnicy: Bronisław Gryźniak, Bzdyga, Skrzypiec i Kubala.

× KRADZIEŻ. Ze sklepu Józefa Koczerby, Słowackiego 28, nieznani sprawcy za pomocą włamania skradli różnych towarów na 300 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polacy amerykańscy przybywają do Polski na PWK.

Polonja amerykańska przygotowuje się do tłumnych wycieczek do Polski w roku przyszłym z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Poważnie przedstawiają się dwie wycieczki, zainicjowane przez Związek polskich kupców i przemysłowców w Chicago. Weźmie w nich udział prawdopodobnie około 2 tys. osób. Pozatem w wycieczce, projektowanej przez Związek Narodowy Polski uczestniczyć będzie około 5 tys. osób. W tym celu Związek wynajął 3 okręty, a mianowicie „Majestic“, wypływający z Nowego Jorku 11 lipca roku przyszłego, „Albertic“ — 28 maja i „Pennland“ — 22 maja.

Wycieczka polskich lekarzy, adwokatów, dentystów, aptekarzy itd. organizowana jest przez dra Pitrzykowskiego i zgromadzi około 100 osób. Wycieczka weteranów armji polskiej wyjedzie z Nowego Jorku parowcem „Estonja“ wprost do Gdańska w dniu 20 lipca.

Wycieczka polsko - rzymsko - katolickiego Zjednoczenia wyruszy okrętem „Polonia“ w dnu 11 maja w ilości przypuszczalnej 500—600 osób.

Związek Polek w Ameryce zamierza również zorganizować wycieczkę do Polsk. Można przypuszczać, że w wycieczkach tych weźmie udział ogółem od 6—8 tys. osób. Oprócz tego kilkaset, jeśli nie kilka tysięcy osób, uda się do Polski „luzem“.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO za drugą dekadę grudnia rb. wykazuje zapas złota 607.9 milj. zł. Pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 7.4 milj. zł. do sumy 712.6 milj. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 17.6 milj. zł. (624 milj. zł.) Pożyczki zabezpieczono zastawami wzrosły o 1 milj. zł. (84.8 milj. zł.) Natychmiast płatne zobowiązania (597.3 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.218 milj. zł.) wzrosły łącznie o 25.4 milj. zł. do sumy 1.815.3 milj. zł.) Inne pozycje bez większych zmian.

RATA GRUDNIOWA PODATKU MAJĄTKOWEGO. Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości płatników podatku majątkowego, że ponieważ termin płatności raty t. zw. grudniowej, wynoszącej 1 proc., względnie 0.6 proc. wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru podatku majątkowego, upłynął z dniem 10 grudnia rb., przeto władze skarbowe przystąpiły już do przymusowego ściągania zaległej raty. W interesie więc samych płatników leży, by jaknajrychlej wpłacić bezpośrednio do kas skarbowych wspomnianą należność, w przeciwnym bowiem razie opieszali płatnicy narażeni będą na ponoszenie kosztów egzekucyjnych, oczywiście niezależnie od kary za zwłokę.

USTAWY SKARBOWE DLA MIAST. Delegacja Zwązku miast polskich z prezesem zarządu Z. M. P., prezydentem Warszawy inż. Z. Słomińskim na czele przedstawiła p. prezesowi ministrów i ministrowi skarbu stan skarbowości miast, a mianowicie: uszczuplenie dochodów z jednej strony, z drugiej zaś zwiększenie wydatków, nałożonych na miasta przez ustawodawstwo ostatnich 3 lat, prosząc o przyśpieszenie prac w sprawie ustalenia projektu zasadniczej ustawy skarbowej, określającej źródła dochodów samorządów, a w szczególności miast W sprawie tej p. minister skarbu oświadczył, że Ministerstwo pracuje nad projektem tej ustawy, praca ta postępuje wolno i byłoby wskazane, aby zarząd Z. M. P. opracował projekt ustawy, który dostarczyłby Min. skarbu materjałów, ilustrujących pozytywne dezyderaty miast w dziedzinie skarbowości samorządowej. W związku z tem zarząd Z. M. P. powołał na ostatniem posiedzeniu specjalną komisję finansową, której zadaniem będzie opracowanie projektu ustawy o skarbowości miast.

SEKCJA „RACIARZY“ W ŁODZI. W Łodzi bardziej, niż w innych miastach, rozwinęła się sprzedaż na raty wszelkiego rodzaju towarów. Zachodzą częste wypadki, że kupujący nabywają w ten uprzystępniony sposób rozmaite towary o wiele przewyższające ich możność płatniczą, czego następstwem są rozmaite represje prawne ze strony zarwanych kupców. Ażeby uchronić się przed tą niesumiennością, przy Stowarzyszeniu kupców m. Łodzi powstała sekcja kupców, zajmujących się sprzedażą na raty. Do tej sekcji zgłosiło swój akces już 17 firm. Celem i zadaniem sekcji jest samoobrona kupców przed nieuczciwą klijentelą. Ażeby ułatwić pracę w tym kierunku sekcja ta postanowiła posługiwać się t. zw. „czarną listą“ klijentów niewykupujących w terminie weksli przez siebie wystawionych. Taka lista podawana będzie do wiadomości ogółu kupieckiego.

POKAZ PSZCZELNICTWA KOLEJARZY NA P. W. K. W połowie b. miesiąca w gdańskiej kolei państw. odbyło się zebranie kolejarzy w sprawie zorganizowania okazałego pokazu pszczelnictwa na Powszechnej Wystawie Krajowej. Ze względu na warunki klimatyczne i duże zadrzewienie dróg Pomorza pszczelnictwo w tej części kraju ma duże widoki rozwoju i gdańska dyrekcja kolei przyrzekła poprzeć akcję kolejarzy pomorskich w celu należytego rozwiązania sprawy pokazu pszczelnego na PWK.

SPÓŁDZIELNIA POLSKICH RYBAKÓW. Założona w Gdyni w ub. roku spółdzielnia rybacka rozwija się bardzo pomyślnie. Spółdzielnia nabyła ostatnio 26 nowych kutrów, kilkanaście żaglowców i kilka motorów. Nowy sprzęt rybacki nabyty został przeważnie na kredyt długoterminowy, dostarczony członkom spółdzielni przez Bank Gospodarstwa krajowego. W spółdzielni zrzeszonych jest 370 rybaków. Państwowy Bank rolny buduje dla rybaków na Helu 35 domków, każdy po 7—9 izb. Wydatna pomoc państwa wpłynęła znacznie na zwiększenie połowów oraz na zapoczątkowanie rybołówstwa dalekomorskiego.

ZWYŻKA KOMORNEGO WE FRANCJI. Francuska rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o podwyżce czynszu za mieszkania. Projekt przewiduje, że w ciągu dwóch lat czynsz może być podwyższony o 25 proc. W roku 1930 czynsz za wynajem mieszkań wynosić będzie 150 proc. czynszu przedwojennego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 28.12

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.50, B. Polski 180.50 — 179.75, B. Sp. Zarobk. 81.00 — 80.50, Kijewski 96.00, Leszczyński 20.00, Spiess 230.00, Brown Boveri 120.00, Siła i Światło 101.50 — 104.00 — 103.50, Firley 55.00, Łazy 6.25, Węgiel 98.50, Lilpop 39.25 — 39.00, Modrzejów 33.50, Ostrowiecki B. 97.00 — 95.00 — 95.50, Starachowice 39.00, Ursus 7.75, Borkowski 15.00, Haberbusz 241.00 — 242.00 —240.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88 i pół Nowy Jork 8.90, Londyn 43.29 — 43.30 i pół — 43.30, Paryż 34.92 i pół, Wiedeń 125.62, Praga 26.42 i pół, Włochy 46.70 i pół, Szwajcarja 172.15, Stokholm 239.32 Dolarówka 5 proc. 109.00 — 106.00 — 106.25, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 48.00, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 109.00.

Tendencja dla akcyj niejednolita dla walut mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

z dnia 28.12.

Żyto 34.25 — 34.75, Pszenica 41.50 — 42.50, Jęczmień przemiałowy 32.00—33.00 Jęczmień browarowy 34.00 — 36.00, Owies 30.75 — 31.75, Ospa żytnia i pszenna 25.25 — 26.25, Mąka żytnia 70 proc. 48.25, Mąka pszenna 65 proc. 59.50—63.50 Groch polny 45.00 — 48.00, Groch Victoria 65.00 — 70.00, Groch Folgera 59.00—64.00, Wyka 39.00 — 41.00. Peluszka 37.00 — 39.00.

Usposobienie stałe.

Pałac b. ministra Długosza

SPŁONĄŁ WRAZ Z CENNYM ZBIOREM OBRAZÓW.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia spłonął doszczętnie w Siarach pod Gorlicami pałac b. senatora i ministra p. Długosza. Pożar powstał na strychu z nieznanych przyczyn o godz. 13 w czasie obecności w pałacu p. Długosza i rodziny. Część urządzenia zdołano uratować, reszta spłonęła. W czasie akcji ratunkowej rannych zostało podobno paru strażaków. Pastwą płomieni padły zabytki bezcennej wartości artystycznej, zwłaszcza obrazy wybitnych malarzy oraz tkaniny.

„Herod“ i „djabeł“

ZAMORDOWALI „ANIOŁA“.

We wsi Piaski pod Łodzią dokonano w pierwszy dzień świąt potwornej zbrodni. Oto w niejakiej Annie Korczyńskiej zakochał się sąsiad jej Wincenty Stefański i uzyskał wzajemność. Kiedy Korczyńska poznała jednak Piotra Kowalskiego, zerwała ze Stefańskim. Stefański postanowił szukać zemsty. Z kolegą swoim Walentym Smorawińskim uradzili w karczmie przy wódce plan zamordowania Kowalskiego. Obaj zbrodniarze chwycili się szatańskiego podstępu. Oto zaproponowali oni Kowalskiemu urządzenie szopki w ten sposób, że rolę anioła miał odegrać Kowalski, djabła Smorawiński, a Stefański Heroda. Anioł był oczywiście bezbronny, a djabeł uzbrojony w widły, zaś Herod w siekierę. W ten sposób Kowalskiego wyprowadzili za wieś i tam w pewnym momencie zamordowali. Po wykryciu mordu na miejsce przybyła policja, która obu zbrodniarzy aresztowała.

Napad na szwedzkich marynarzy

W PORCIE GDAŃSKIEM.

Przed kilku dniami popełniono w dzielnicy w Gdańsku zbronię na dwóch marynarzach szwedzkich. Sprawa miała następujący przebieg: Dwaj marynarze szwedzcy w jednym z lokali portowych poznali dwie dziewczyny, z któremi poszli do mieszkania. W mieszkaniu właściciel tegoż napadł na marynarzy, obezwładnił ich i odebrał im kosztowności oraz gotówkę. Jednemu z napadniętych udało się uwolnić z pęt i uciec. Drugiego gospodarz domu wyrzucił przez okno na bruk, przyczem Szwed doznał ogólnych obrażeń oraz pęknięcia czaszki. Wezwana przez zbiegłego marynarza policja — aresztowała mieszkańców tegoż mieszkania, zaś poranionego marynarza odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Niefortunna wyprawa

KUPCA DO ROSJI.

Mieszkaniec Wilna, niejaki Chazan, zaoptrzywszy się 17 października w wizę w konsulacie sowieckim w Warszawie, wybrał się w odwiedziny do krewnych w Kazaniu i ślad za nim zaginął.

Dopiero teraz okazało się, iż Chazan został aresztowany w Moskwie pod zarzutem uprawiania przemytnictwa. Przestępstwo Chazana, jak donoszą pisma moskiewskie, miało polegać na tem, że przewiózł on do Rosji w specjalnie dla tego celu wykonanym w Wilnie kuferku o podwójnem dnie 39 zegarków, 312 tubek pomady do ust, kilka flakonów perfum i t. p.

G. P. U., które bacznie śledzi wszystkich odwiedzających Rosję cudzoziemców, po krótkiej obserwacji aresztowało Chazana i wsadziło go do więzienia. Proces jego odbędzie się wkrótce przed moskiewskim sądem gubernjalnym.

Kącik humorystyczny.

W SKLEPIKU.

Chłopiec: Proszę za pięć groszy cukierków mieszanych.

Kupiec: Tutaj masz za pięć groszy dwa cukierki i sam zamieszaj sobie.

HIGJENA.

— Powinna pani zakazać córeczce całować psa. To niehigjeniczne!

— Ma pan doktór racje. Kto wie, kto go całował przedtem.

Wodospad
W ROLI KURTYNY.

W Filadelfji istnieje kinoteatr, w którym po skończonem przedstawieniu nie zapada kurtyna, tak, jak w innych tego rodzaju przybytkach. Miast tego odkręca się kran, i wzdłuż górnej rampy scenicznej spływa gruba warstwa wody, która zasłania scenę przed okiem widzów, równie dobrze, jak najgrubsza kurtyna aksamitna. Woda jednocześnie ochładza i odświeża salę. Woda naturalnie spływa do umieszczonego w dole basenu. Aby publiczności dać jednocześnie estetycznee wrażenie na ścianę wodną rzucają reflektorami prześliczne efekty świetlne.

Wielkie oszustwa przywozowe
popełnione przez szereg przedsiębiorstw.

Władze skarbowe wykryły w dniach ostatnich wielkie nadużycia na szkodę skarbu państwa. Aferę wykryto przed świętami Bożego Narodzenia. Dotychczas ustalono, iż na czele jej stali „przedsiębiorcy" z Katowic: Rudstein i Lampa, którzy posiadali filje „przewozowe" w Warszawie, Lwowie i Poznaniu.

Oszustwo polegało na tem, że na pozwoleniach przywozowych wydawanych przez Min. przemysłu i handlu na określoną liczbę klg. czy tonn towaru, dopisywano kilka zer, zamiast np. 1000 kilogramów, sprowadzano towaru 10.000 kilo — i od „nadwyżki" oczywiście nie opłacano cła. W ten sposób na rynku wewnętrznym „konkurencja" zawsze się opłacała... kosztem skarbu państwa.

Dopiero w wigilję Bożego Narodzenia przybyli z Katowic dwaj funkcjonarjusze skarbowi, którzy wpadli na trop aferzystów i przełożonym swoim złożyli nader sensacyjny raport. Wedle tego raportu, pomysłowi „transportowcy" nietylko że dopisywali na deklaracjach przewozowych „niewinne" zera, lecz nadomiar podrabiali pieczęcie konsulatów. Przywóz dotyczył delikatesów i narzędzi chirurgicznych. Jak głosi raport, oszuści mieli wciągnąć do „spółki" niższych funkcjonarjuszów niektórych pogranicznych urzędów celnych. Afera przybiera wielkie rozmiary.

Bliższe szczegóły tej „imprezy" przywozowej, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

W BIURZE.

Szef (do ojca panny, którą niedawno przyjął):

— Pan powinien być dumny z tak licznej rodziny...

— Dlaczego?

— Odkąd pańska córka jest u mnie w biurze, wychodzi codziennie z innym bratem...

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim życzliwym i znajomym którzy wzięli udział dnia 6 b. m. w smutnych obrzędach pogrzebowych nieodżałowanej Małżonki mej ś. p.

Aleksandry Księskiej

a szczególniej Przewielebnemu Duchowieństwu: czcigodnemu ks. kanon. Stan. Mazurkiewiczowi, ks. Kaczmarzykowi i ks. Kańtochowi, Szanownym Kolegom, Koleżankom i Gronu Nauczycielskiemu Szkoły powsz. im. Staszica, W.P. W.P. Szeligowskim, Szlezyngierom, W.P. inten. Furmanowi, dziatwie szkolnej i Sąsiadom składam serdeczne „Bóg zapłać"

Jan Księski.

Dąbrowa Górnicza.

PODZIĘKOWANIE.

Za szczere współczucie i udział dnia 13 b. m. w ostatniej posłudze drogiej córki i siostry naszej ś. p.

MARTY HENRYKI MINCZEWSKIEJ

naucz. pub. szkoły powsz. im. Kołłątaja w Dąbrowie Górniczej składamy wszystkim serdeczne podziękowanie. Składamy także wyrazy wdzięczności za iście ojcowską opiekę w czasie choroby czcigodnemu Dr. Guzowskiemu. Dziękujemy P.Wielebnemu Duchowieństwu, Szanow. Zarządowi Ogniska Związku P. N. S. P., WP. Dyrektorowi Seminarjum Nauczyciel. i Orkiestrze Seminaryjnej, Kierownictwu i Współkoleżankom i Kolegom szkoły pow. im. Kołłątaja, Szanown. Kolegom i Koleżankom innych szkół, W.P. W.P. Modelskim, Dyr. Gimn. W.P. Dzikowskiej, W.P. Furmanowi, Buczkowi, Delegacjom Seminarjum i szkół powsz., uczniom i uczennicom Ś.p. Zmarłej i wszystkim uczestnikom orszaku pogrzebowego.

Matka Zofja Mińczewska z Rodziną.

PRZEDSIĘBIORSTWO WIERTNICZE I ROBÓT GÓRNICZYCH

„M. ŁEMPICKI" Spółka Akcyjna
W SOSNOWCU.

Przerachowany bilans brutto na dzień 1 lipca 1928 r.

AKTYWA.		PASYWA.	
Nieruchomość	137.600.—	Kapitał Zakładowy	150.000.—
Rygi wiertnicze i maszyny	294.052.49	Kapitał Zapasowy	290.412.32
Narzędzia wiertnicze, warsztatowe i rury	549.855.22	Kapitał Zasobowy	14 518.48
Materjały i djamenty	171.329.45	Kapitał Amortyzacyjny	330.388.54
Inwentarz żywy	1.510.50	Wierzyciele	309.484.39
Ruchomości	27.000.—	Roboty poszukiwawcze	570.213.86
Kasa, banki	62.790.44	Straty i zyski	2.553.83
Dłużnicy	445.236.63	Nadwyżka z przerachowania do przeniesienia na Kapitał Zakładowy	225.000.—
Papiery procentowe	9.771.42		
Sumy przechodnie i do wyliczenia	5.864.33		
Wydatki ogólne	181.401.37		
Studnie artezyjskie	6.159.57		
	1.892.571.42		1.892.571.42

Powyższy przerachowany bilans brutto został zatwierdzony przez Nadzwyczajne Walne Zgomadzenie Akcjonarjuszów w dniu 28. października 1928 r.

WALTER A. FROST. Przedruk wzbroniony.

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

100)

„Tobie, mężu mój, w bólu i cierpieniu wyznaję hańbę, która złamała moje serce i która — lękam się — złamie i twoje.

Przed kilku miesiącami pod wpływem szaleńczej manji, której nie mogłam się oprzeć, przywłaszczyłam sobie kilka klejnotów, należących do naszych przyjaciół.

Nieraz, och, nieraz usiłowałam zwalczyć ten straszny przymus wewnętrzny i niejednokrotnie zdawało mi się, że już go opanowałam, lecz pokusa wracała znowu. Często, bardzo pragnęłam zmusić się, by wyznać ci wszystko, lecz znowu brakło mi odwagi.

Teraz — zdobyłam się na nią, w chwili gdy życie moje gaśnie. W wielkiem cierpieniu, w poczuciu najgłębszej pokory wyznaję ci prawdę. Zapóźno na pokutę. Błagam cię jednak, zwróć, jeżeli możesz, te klejnoty naszym przyjaciołom. Uczyń to w największej tajemnicy, aby nie dowiedzieli się o hańbie i naszem nieszczęściu.

Obym była umarła nim ściągnęłam tę klęskę na twoją głowę. Niech Bóg doda ci siły i ulituje się nad moją duszą. Jeżeli ci, których skrzywdziłam, dowiedzą się o wszystkiem, niech mi przebaczą i zapomną...

— Pani Nino — rzekła Helena łagodnie — tak brzmi wyznanie nieszczęśliwej, starej kobiety. Wszyscy znaliśmy ją i jej męża i kochaliśmy ichh, ale ja jedna zorjentowałam się w jej stanie umysłowym. Dowiedziałam się o tem przypadkiem, w chwili gdy usiłowała wziąć jeden z moich klejnotów. Wówczas wyznała mi wszystko, zaklinając równocześnie, bym dochowała tajemnicy i pomogła jej mężowi w zwrocie kosztowności prawym właścicielom.

Wezwała mnie do swego śmiertelnego łoża i wymogła obietnicę. Przysięgłam. Wyznanie to i głęboka miłość do żony złamała zupełnie jej męża, również niemłodego już człowieka. Oboje usiłowaliśmy zwrócić klejnoty, ale jemu brakło sił, odwagi i zręczności, potrzebnych do wykonania tak niebezpiecznego przedsięwzięcia. Wówczas prosiliśmy kapitana Claveringa o pomoc. Przyrzekł nam ją. Pani cierpiała ponad miarę naszego zrozumienia z powodu kradzieży pierścienia z szafirów, ale teraz pani wie, że ta nieszczęsna kobieta cierpiała równie głęboko. Odzyskała pani pierścień, a oni oboje umarli. Czy pani sądzi że jeszcze nie odkupili krzywdy cierpieniem, że należy wyjawić ich nazwiska i okryć hańbą ich pamięć?

Pani Clothier zakryła twarz obu dłońmi

— Tak oni cierpieli... dostatecznie.

Clavering podszedł do kominka i rzucił wyznanie w konający żar ogniska. Arkusz papieru skręcił się, buchhnął płomieniem, spłonął natychhmiast i zmienił się w nieczytelny poczerniały zwitek.

— Skończone, Heleno! — rzekł Clavering.

— Tak, Jimy — odparła drżącym głosem, ale oczy jej jaśniały z poza łez.

Crowninshield i reszta obecnych patrzyli na nich w milczeniu.

— Wyjdźmy stąd, — szepnął podróżnik — zostawmy ich samych.

Gdy wszyscy opuścili pokój, Hal podszedł do nich nieśmiało.

— Czy mógłbym uścisnąć wasze ręce? Ręce was obojga?

— Oczywiście, Hal! — zawołał Clavering śmiejąc się.

Oboje pochwycili w uścisk silne, dzielne i wierne ręce Hala. Następnie Clavering skomenderował:

— Sierżancie!

— Rozkaz, kapitanie.

— Naprzód, marsz!

Hal zawrócił natychmiast i wyszedł ze zbrojowni marszowym krokiem: dwadzieścia osiem metrów na minutę.

Clavering porwał Helenę w ramiona, wołając:

— Heleno, Heleno, Heleno!

— A potem po krótkiej chwili, spytał:

— Dlaczego kazałaś mi mniemać, że...? Heleno?

Zarzuciła mu ręce na szyję i śmiała się.

— Pragnęłam, abyś kochał mnie i ufał mimo wszystko, nawet choćbym była tylko zwykłą awanturnicą. A teraz, Jimy, pójdę już na górę.

— Tak, sam, do licha, widzę, że musisz iść. Ale jeszcze jedno pytanie, na które musisz odpowiedzieć: pobierzemy się jutro rano?

— To nie pytanie, — rzekła śmiejąc się — to fakt niezaprzeczony.

KONIEC.

Kupno i sprzedaż.

Posady i prace.

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 29 grudnia 1928 r. robotników 10, robotnica-kobieta 1, praktykantki-sklepowe 2, służby domowej kobiet 10, stolarz 1.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 7 wolnych miejsc. PUPP skierował do pracy 23 osób 81

Lokale.

Różne.

Zgubione dokumenty.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem	5 „	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.